Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 241 Kraków, poniedziałek 19 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Obywatele! Towarzysze! Lokatorzy!

Kiedy rośnie nędza powszechna, maleją zarobki robotnicze i powiększa się bezrobocie,

wzrasta ustawicznie czynsz mieszkaniowy

i mnożą się wypadki wyrzucania ludzi na bruk z powodu niemożności płacenia komornego, wzywamy całą ludność Krakowa do **PROTESTU.**

Dziś w niedzielę 18 października publiczna manifestacja

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Punkt zborny o godz. wpół do 10 przed południem przed Domem Robotniczym na ul. Dunajewskiego L. 5.**
2. **Zgromadzenie publiczne o godz. 10-tej przed poł. w Teatrze przy ul. Rajskiej.**
3. **Po zgromadzeniu POCHOD MANIFESTACYJNY.**

Przemawiać będą: **Tow. poseł Zygmunt Żuławski,** sekretarz gen. Zw. Zaw. w Polsce i tow. **Jan Stańczyk,** poseł Zagłębia Dąbrowskiego.

Niech wszyscy biedni lokatorzy manifestacyjnie dadzą wyraz swemu wzburzeniu. — **Precz z podwyżką czynszów!**

Krakowska Rada Robotnicza PPS
Rada Związków Zawodowych.

Przed zebraniem się Sejmu

Od 6 do 20 października Sejm przedłużył sobie ferje letnie. Nazywało się to koniecznością utrzymania spokoju w czasie obrad konferencji w Locarno, to znaczy, aby nie utrudniać stanowiska naszej tamtejszej delegacji przez możliwe wywołanie przesilenia wewnętrznego. W tem właśnie leży sedno rzeczy. Na pierwszem posiedzeniu Sejmu p. Grabski wygłosił mowę i przedłożył swe projekty sanacyjne. W pierwszej chwili usposobienie Sejmu było tak opozycyjne, że projektom tym i stojącemu lub padającemu z nimi rządowi groziło niebezpieczeństwo. Wolano tedy nie jeść na gorąco, lecz dać sprawie przeleżeć się kilka dni pod powyższym pretekstem.

P. Grabski z tego odroczenia obrad nad jego przedłożeniami **nie był zadowolony** i dał wyraz swemu niezadowoleniu w szeregu wywiadów, w których bez osłonek powiedział, że **może pracować i bez Sejmu.** Huczek się zrobił niemały; marszałek ujął się za Sejmem, nastąpiła wymiana listów i — jak to żargonem sejmowym się mówi — incydent został zlikwidowany.

Sejm tedy w myśl pierwotnej uchwały konwentu senjorów został **zwołany na najbliższy wtorek** *). Dwutygodniowa pauza — może z góry w tym celu była robiona — dała stronictwom czas do zajęcia stanowiska wobec rządu, do sformułowania swych życzeń, które w obecnem położeniu mają tylko dwa wyjścia: obalenie lub utrzymanie rządu. Co z tych uchwał wyniknie, dowiemy się zapewne zaraz po wstępnem posiedzeniu. Dotychczas wychodzą tylko na jaw szczegóły, z których można sobie wytworzyć obraz przyszłej taktyki i wyciągnąć wnioski, jakie ona rezultaty wyda.

A więc wszystkie informacje zgodnie twierdzą, że naczelnymi wodzami w kampanji, której założeniem i celem jest usunięcie p. Grabskiego z obu jego stanowisk, są pp. Witos i Korfanty. Zażyłość między byłym premjerem i jego wice z czasów smutnej pamięci „rządu narodowego" miała już dojść do tego, że — jak donosi „Goniec Śląski" — p. Korfanty nosi się z zamiarem przeniesienia się z chadecji do Piasta, pociągając za sobą nieliczną grupkę zwolenników, podczas gdy znaczniejsza część oświadczyłaby się za jego konkurentem ks. Adamskim.

Kogo ta zacna spółka ma w zanadrzu jako następcę p. Grabskiego? A trzeba dodać, że dla p. Korfantego nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że p. Grabski już gotów. Oto w swej „Rzeczypospolitej" (nr. 284 z 18 października) pisze, że już mówi się głośno o przesileniu gabinetów i dodaje — dla tem większego pognębienia swego wroga — że Sejm natychmiast wybierze komisję dla ustalenia faktycznego stanu w skarbie, przedsiębiorstwach państwowych i w monopolach, a więc coś w rodzaju pogorszonego wydania trybunału stanu.

Na jakie poparcie liczy spółka Witos-Korfanty wobec tego, że sama jest zbyt słabą, aby swe plany przeprowadzić? Kombinacja jest czysto cyfrowa, bez żadnej domieszki zbytniego idealizmu: Wyzwolenie chętnie da poparcie dla obalenia rządu, Koło żydowskie i mniejszość narodowa naturalnie nie będą też od tego, NPR pójdzie za zarysowującą się większością, chrześcijańsko-narodowi z klubu Dubanowicza-Strońskiego z ochotą przyłożą rękę do obalenia znienawidzonego przez wielkich rolników — oj, te podatki! — Grabskiego i rachunek gotowy: większość przeciw rządowi jest.

A co dalej? O utworzeniu własnego rządu pp. Witos i Korfanty nawet marzyć nie mogą. Jeszcze tak bliskie są czasy, kiedy oni rządzili tak skutecznie, że skutki dotąd dają się odczuwać. — A w dodatku byłby taki rząd przyznaniem się do bankructwa „chrześcijańskiej jedności narodowej", jako-że endecy dzielną losów koleją popierają p. Grabskiego. Jest jednak sposób: można utworzyć rząd Witosa-Korfantego pod obcą firmą; można wysunąć figurę, którą się będzie nakręcało na potrzebną nutę.

Wymieniają jako odpowiednie dla odegrania tej roli narzędzie p. **Skulskiego,** który był już premjerem, obecnie nawet posłem nie jest, ale ma wybitną „zasługę", bo jeszcze przed dwoma laty zwąchał konjunkturę i przystąpił do Piastowców. Mógł p. Skulski być premjerem w pierwszych miesiącach odrodzonej Polski, kiedy z płynnego materjału trzeba było dopiero państwo tworzyć, czemu nie mógłby nim być dziś, kiedy państwo bądźcobądź stoi na silniejszym niż wtedy fundamencie? A gdyby kombinacja z p. Skulskim się nie udała, można będzie znaleźć inny podobny „geniusz", ile-że nie brak w Polsce byłych ministrów, którzyby chcieli jeszcze raz nimi zostać, uważając, że mają dostateczne po temu kwalifikacje.

Obok tej kandydatury, której wartość trzeba położyć, aby poznać ją, na aptekarskiej wadze, wyłania się inna, oczywiście poważniejsza, ale niepozbawiona pikanterji ze względu na porównanie przeszłości z teraźniejszością, mianowicie kandydatura p. generała Sikorskiego. Zdaje się, że zwolennicy tej kandydatury uważają, że jest ona sztandarową w każdym momencie, gdy państwo było w niebezpieczeństwie, jak to było w strasznych dniach grudnia 1922 r.

Pogłoski o kandydaturze **p. Sikorskiego** pojawiły się w związku z jego listem do p. Rataja, w którym to liście p. Sikorski — uważając zresztą przesilenie rządowe w obecnej chwili za niepożądane — pisze, że mógłby przyjąć stanowisko szefa rządu pod dwoma warunkami: **1) gdyby miał poparcie lewicy, 2) gdyby mógł zatrzymać p. Grabskiego na stanowisku ministra skarbu.** Nie przesądzając prawdziwości treści listu — sam list jest autentyczny — trzeba zauważyć, że o możliwości zrealizowania tych warunków trudno myśleć. Pierwszy warunek rozbiłby się napewno o nieufność lewicy do p. Sikorskiego wobec ostatnich jego poczynań; drugi unicestwiłby cel, dla którego p. Grabski ma być obalony, bo przecież p. Grabski ustąpiłby nie dlatego, że był złym premjerem, ale dlatego, że wywołał niezadowolenie jako minister skarbu. Gdyby miał dalej nim pozostać, to zmiana gabinetu byłaby tylko — przepisaniem firmy na żonę, a nie sanacją firmy.

Ciekawa rzecz, że właśnie p. Korfanty najbardziej zabiega o usunięcie p. Grabskiego, nie przebierając w środkach. Rozbije chadecję — dobrze, byleby cel osiągnąć. Musiał mu Grabski dobrze zajechać za skórę, bo przecież o „pobudkach politycznych", o trosce o dobro kraju i tym podobnych marzeniach niema mowy. Zrozumiałszem natomiast jest postępowanie p. Witosa, który każdego premjera uważa za intruza, zabierającego jemu tylko należne miejsce. Furda sprzeczność interesów między reprezentantem wielkiego przemysłu a reprezentantem średnich rolników, łączy ich „święty" cel: interes osobisty.

Zobaczymy, jak się Sejm zachowa w tej grze: czy będzie mu zależało na zmianie rządu tylko, czy na zmianie systemu przez — zrobienie miejsca innemu Sejmowi zapomocą wyborów.

*) We wczorajszym numerze przez pomyłkę wydrukowano, że Sejm został zwołany na wtorek 21 bm.; oczywiście powinno było brzmieć: na wtorek 20 bm.

Skrzyński o wynikach konferencji w Locarno

Paryż, 17 października. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" minister Skrzyński oświadczył, że opuszcza Locarno świadomy dokonanej pracy oraz jej doniosłości dla przyszłości politycznej Europy. Doniosłym jest nietylko szereg konwencji i układów, mogących się przyczynić do konsolidacji pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa, lecz niemniej ważnem jest **wprowadzenie nowego ducha serdecznego i pokojowego współdziałania,** którego to ducha nazwałbym chętnie „duchem z Locarno". Oby ten duch panował odtąd przy wszystkich przyszłych rokowaniach naszej starej, dotkniętej tyloma nieszczęściami Europy.

Żywot Świętego Franciszka z Assyżu

socjalisty z XIII stulecia

Napisał ksiądz Franciszek W.....ski

Ostatnią próbą utworzenia stronnictwa socjalistycznego w łonie kościoła katolickiego, celem przywrócenia komunistycznego ustroju pierwszych gmin chrześcijańskich, było założenie zakonu Franciszkanów w XIII wieku po Chrystusie. Gdy ta próba okazała się chybioną, gdy okazało się niemożliwem propagowanie idei socjalizmu w łonie kościoła katolickiego, każdy późniejszy ruch socjalistyczny musiał szukać oparcia poza obrębem kościoła, który wszelkie organizacje socjalistyczne wyklinał jako „kacerskie“ i zwalczał je ogniem i mieczem. Jednak zakon Franciszkanów odegrał wybitną rolę w historji ruchów socjalistycznych średniowiecza i dlatego warto poznać jego pierwotne znaczenie i przemianę wewnętrzną, jakiej uległ z biegiem stuleci.

Założycielem tego zakonu był św. Franciszek z Assyżu, najwybitniejszy przedstawiciel dążeń socjalistycznych w łonie kościoła katolickiego w wiekach średnich. Zwał on się właściwie Bernardone, a na imię mu było Giovanni (Jan); Francesco (Franciszek) był to jego przydomek, który w późniejszym wieku nadał mu lud, gdy zasłynął z wymowy; w ustach zaś ludu włoskiego przydomek ten oznaczał człowieka „wymownego jak Francuz“.

Urodził się on w roku 1182 w miasteczku Assisi (Assyż) w Umbrji, prowincji Włoch północnych, jako syn bogatego kupca, który handlował suknem. Z natury bardzo zmysłowy, Giovanni spędził młodość wesoło; dopiero gdy choroba nadwątliła jego siły, umysł jego zwrócił się ku sprawom ludzkości. Uwagę młodzieńca o wielkiem sercu i niezwykłych zdolnościach, ściągnęła na siebie niedola ubogiego ludu.

Z powodu wielkiego zubożenia ludności miejskiej, gromadziły się podówczas w miastach Włoch północnych masy proletarjatu żebraczego, żyjącego z jałmużny w nędzy i głodzie. Ale obok tego rozwijał się tam także proletarjat robotniczy: kwitł mianowicie w północnych Włoszech przemysł tkacki i św. Franciszek, jako syn handlarza sukna od najwcześniejszej młodości miał sposobność napatrzeć się smutnej doli tkaczów; albowiem sukiennictwo było przemysłem chałupniczym, niezmiernie wyzyskiwanym przez bogatych kupców, którzy robotnikom dawali wełnę, a brali od nich utkane na domowych krosnach sukno za nędzną zapłatą, wystarczającą zaledwie, aby tkacz i jego rodzina, pomagająca mu w pracy od świtu do nocy, nie umarli z głodu, podczas gdy kupcy z ich pracy zbierali dla siebie ogromne majątki.

Ogarnął tedy św. Franciszka wstręt do wyzysku, przepychu i bogactw i powstała w nim myśl powrotu do komunizmu pierwotnych chrześcijan, idea zniesienia własności prywatnej i oparcia życia społecznego na pracy i równości powszechnej. Sprzedał tedy cały swój dobytek, uzyskane ze sprzedaży pieniądze rozdał ubogim i poświęcił odtąd swe życie ich sprawie, propagandzie swej idei.

Dzięki płomiennej natchnionej, porywającej wymowie, jaką z natury był obdarzony, zyskał rychło wielu zwolenników, a głoszona przezeń idea szerzyła się szybko i stała się popularną wśród proletarjatu. Agitując, wędrował niezmordowanie od miasta do miasta; pozyskiwał sobie coraz liczniejsze masy ubogiej ludności. Wówczas postanowił on, celem przeprowadzenia swego programu, założyć organizację; forma tej organizacji była taka, jaka w owych czasach była jedynie możliwa i zwykła: zakon.

Ale papież uważał ten ruch ludowy za niebezpieczny dla istniejącego ustroju społecznego, opartego na własności prywatnej i wyzysku klasy pracującej przez klasę posiadającą; i dlatego odmówił papież zatwierdzenia tego zakonu.

Wobec tego Franciszek z Assyżu wbrew zakazowi papieskiemu założył organizację w dniu 5 października 1209 r. Jednakowoż gdy ruch franciszkański przybierał coraz groźniejsze rozmiary, a założona przez Franciszka wbrew zakazom papieskim organizacja rosła coraz bardziej, wówczas przyszedł kościół do przekonania, że skoro nie można tego smoka zwalczyć, należy go ugłaskać pozornemi ustępstwami, że łatwiej mu go będzie opanować, jeżeli go do siebie przygarnie i za cenę oficjalnego uznania i włączenia w uprzywilejowaną hierarchję kościelną wyrwie mu jadowite zęby. To też w roku 1215 papież Innocenty III zatwierdził ustnie Zakon Braci Mniejszych św. Franciszka, a w roku 1223 papież Honorjusz III dał to zatwierdzenie na piśmie.

Św. Franciszek liczył na to, że zdoła za sobą pociągnąć cały kościół i dlatego właśnie starał się o utrzymanie swego zakonu w ramach kościoła. Stało się przeciwnie: kościołowi udało się nagiąć zakon franciszkański tak, że coraz bardziej oddalał się od swoich pierwotnych celów. Św. Franciszek oparł swój zakon na pracy; kościół zaś postarał się zwolna wyrugować z tego zakonu zasadę pracy, odzwyczaić go od pracy, a rozwinąć w nim natomiast element żebraczy. Jak już zaznaczyliśmy, dwa żywioły złożyły się na ruch franciszkański: proletarjat żebraczy i proletarjat robotniczy. Pierwszy z nich z natury swej skłonny do życia z jałmużny bez pracy, stał się w rękach papiestwa narzędziem do przeistoczenia zakonu Franciszkanów, do zrobienia zeń zakonu żebraczego, mającego nie bronić interesów klasy pracującej, lecz za pomocą dobroczynności trzymać proletarjat na uwięzi i w zależności od klasy posiadającej i w ten sposób powstrzymać jego rewolucyjne skłonności. I powiodło się papiestwu osiągnąć w zupełności ten swój cel. W walce między św. Franciszkiem a kościołem uległ św. Franciszek...

Widział on tę niepożądaną przemianę w łonie swego zakonu i serce mu się krajało na ten widok. Zaklinał swych Braci nieustannie, żeby powrócili do pracy i ubóstwa. Jeszcze w testamencie swoim przykazywał im:

„Pracowałem własnemi rękami i chcę stanowczo, żeby i reszta Braci imała się uczciwej pracy... Niechaj się Bracia strzegą przyjmowania kościołów, mieszkań i wszystkiego wogóle, co dla nich zbudowane zostanie, w sposób nieodpowiadający świętemu ubóstwu, któreśmy w naszej regule ślubowali; niechaj zawsze będą tylko gośćmi, jakoby pielgrzymi i obcy. Rozkazuję wszystkim Braciom surowo w imię posłuszeństwa, żeby gdziekolwiek będą, nie ważyli się prosić kurji rzymskiej o jakikolwiek dla siebie przywilej, ani sami od siebie, ani też przez pośrednika, ani dla jakiegoś kościoła, ani też dla żadnego innego miejsca, ani pod pretekstem kazania, ani też dla cielesnej korzyści“.

Wszystko to jednak pozostało bezskuteczne, a św. Franciszek, chociaż się w nim wszystko burzyło na widok zdrady interesów proletarjatu, jednak na krok stanowczy, na wypowiedzenie posłuszeństwa papieżowi nie mógł się zdobyć. I za to właśnie, gdy zmarł w roku 1226, w dwa lata później kurja rzymska mianowała go świętym.

Aby zaś do reszty zatrzeć pierwotny charakter Zakonu Braci Mniejszych, papież Innocenty IV, w roku 1245 zmienił ustanowioną przez św. Franciszka z Assyżu regułę zakonu i pozwolił Franciszkanom mieć dobra niby nie jako własność, lecz jako posiadanie; skutkiem tego Franciszkanie zmienili się odtąd w zakon taki sam, jak każdy inny, posiadający majątki i używający ich na swą korzyść.

To oparcie zakonu Franciszkanów na własności prywatnej i oderwanie go od pierwotnych celów, głoszonych przez św. Franciszka, wywołało jednak opozycję, zwłaszcza wśród Tercjarzy. Mianowicie św. Franciszek stworzył był pewną instytucję demokratyczną: obok zakonu mnichów i zakonu mniszek (Klarysek) założył także zakon świecki. Do tego Trzeciego Zakonu św. Franciszka (Tercjarzy) należeli robotnicy, a po największej części tkacze; była to niejako organizacja robotnicza. Otóż ci Tercjarze stawili opór zakusom kurji rzymskiej i sprzeciwiali się energicznie przemianie zakonu franciszkańskiego z organizacji ludowej, komunistycznej, w stowarzyszenie wyzyskiwaczów. Przyszło pomiędzy temi dwoma stronnictwami franciszkańskiemi do zaciętej walki, trwającej dziesiątki lat.

Po stronie opozycji komunistycznej opowiedziała się też część mnichów reguły św. Franciszka. Zwolennicy tego radykalnego kierunku zwali się „Spirituali“ albo „Fraticelli“. Odegrali oni znaczną rolę w historji ruchu franciszkańskiego. W roku 1317 papież Jan XXII oddał ich Świętej Inkwizycji i odtąd prześladowano ich jako kacerzy. Nie zdołał jednak kościół przez długi jeszcze czas wytrzebić tego kierunku komunistycznego wśród Franciszkanów; odkąd zaczęto ich prześladować, konspirowali się potajemnie Fraticelli w zakonie franciszkańskim.

Dostarczali oni agitatorów wszystkim ważniejszym średniowiecznym sektom komunistycznym, wyklętym przez kościół jako „kacerskie“, mianowicie Waldensom, Beghardom, Lollhardom i t. d.; ze wszystkiemi temi sektami pozostawali Franciszkanie w potajemnych, czasami nawet w jawnych stosunkach; we wszystkich komunistycznych ruchach rewolucyjnych w wiekach średnich widzimy jako działaczy i przywódców cały szereg mnichów zakonu św. Franciszka ze stronnictwa Fraticellów; i tak naprzykład wódz kierowanej przez komunistyczną sektę Lollhardów rewolucji chłopskiej w Anglji w roku 1381, John Ball, był Franciszkaninem i to właśnie Fraticellem. Na odwrót zaś, ilekroć jakaś sekta komunistyczna w czasach wielkich prześladowań przetrzebiona ogniem i mieczem przez Świętą Inkwizycję i jej ramię świeckie, pragnęła uratować swoje resztki i swój dorobek kulturalny przed ostateczną zagładą, z reguły ratowała się za pomocą wstąpienia do zakonu Franciszkanów; tak uczynili np. Beghardzi, którzy wyniszczeni prześladowaniami, nie mogąc się już dłużej ostać przed przemocą, poddali się kościołowi w ten sposób, że swoje domy, bibljoteki i szkoły darowali Franciszkanom i częścią wstąpili do klasztorów franciszkańskich, częścią od papieża Mikołaja w roku 1453 otrzymali prawa Tercjarzy.

W ciągu stuleci wywietrzał jednak z zakonu Franciszkanów doszczętnie duch socjalistyczny. Kościół katolicki zdołał ich w zupełności opanować. Dziś nie różnią się oni niczem od wszelkiego gatunku innych mnichów. Zakon franciszkański obecnie, po 700 latach, zgoła nie jest podobny do tego, czem był przy swem założeniu i czem miał być wedle intencji swego wielkiego, szlachetnego twórcy, lecz jest tak jak inne zakony uprzywilejowanem stowarzyszeniem bezpożytecznych próżniaków i darmozjadów żyjących z cudzej pracy. Socjalizm zaś, wypędzony z murów klasztornych, stał się ruchem świeckim.

Że jednak niegdyś, w dawnych czasach, przez trzy stulecia historja zakonu franciszkańskiego była ściśle związana z historją międzynarodowego socjalizmu, przeto warto socjalistom dzisiejszym poznać te stare, przebrzmiałe dzieje swoich dawnych poprzedników i ich usiłowań, które dopiero nasz czas ma urzeczywistnić, oczywiście w formie odpowiadającej dzisiejszym warunkom życia gospodarczego i kulturalnego.

Z ruchu socjalistycznego

FRANCISZKANIN — SOCJALISTĄ

W Berlinie wygłosił w stowarzyszeniu wolnomyślicieli odczyt o swem życiu Hanns Amon. Szukał on prawdy i spodziewał się znaleźć ją w klasztorze. Wstąpił do zakonu Franciszkanów, mając lat 20. Jako zakonnik otrzymał święcenie kapłańskie. Niestety spotykały go same rozczarowania. Powoli doszedł do świadomości, że prawdziwa służba boża jest służbą ziemską, służbą dla ludzi. Opuścił klasztor i poszedł między lud. Przez rok był kapłanem robotniczym w Forchheim, a teraz pracuje czynnie w ruchu robotniczym i rozumie, że wyzwolenie klasy robotniczej jest rzeczą najmilszą Bogu, bo najbardziej ludzką. Taka była treść odczytu. Od zakonnika do socjalisty — daleka to droga, i dowodzi jasnej głowy i odwagi przekonań.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Bilans handlowy

Uwaga całej Polski zwrócona jest na bilans handlowy. Stanowi on rzekomo klucz do naszej sytuacji gospodarczej i do naprawy ciężkiego położenia, które zależeć ma jedynie i wyłącznie od doprowadzenia blansu handlowego do równowagi. Nikt nie odmówi znaczenia bilansowi handlowemu, ale czynić z niego jedyny albo decydujący czynnik, znaczy upraszczać sobie zagadnienia bardzo skomplikowane i zamącać sobie sąd w sprawach, w których kierownicy polityki gospodarczej polskiej powinni mieć pogląd jasny, obejmujący całokształt położenia z wszystkiemi jego komplikacjami.

Bilans handlowy stanowi tylko jeden ze składników bilansu płatniczego często bez wpływu na ostateczny wynik tego bilansu, o który właśnie chodzi. Bilans handlowy ma nam dać obraz towarów sprowadzanych do kraju i towarów wywiezionych i, naturalnie, że pożyteczne być może, jeżeli kraj mało towaru sprowadził, a dużo wysłał. W krajach przemysłowych pożyteczne jest, jeżeli sprowadzono możliwie najwięcej potrzebnego surowca, w krajach rolniczych pożyteczne jest sprowadzanie nawozów lub maszyn rolniczych, o ile równie doskonałych w kraju się nie wyrabia albo o ile ceny krajowe są nieprzystępne i czynią nabycie maszyn nieintratnem. I przemysł często nie może się obejść bez sprowadzania zagranicznych maszyn lub wogóle narzędzi pracy. Ostatecznie takie obciążenie bilansu handlowego czyni dopiero jego korzystny rozwój możliwym.

Sztuczne równoważenie bilansu handlowego odbywa się bądź drogą wzmożenia drożyzny w kraju przez utrudnienie przywozu na targ krajowy, bądź drogą sprzedawania własnych wytworów w kraju drogo, by móc za granicą sprzedać niżej własnych kosztów, np. cukier, węgiel, produkty naftowe itd., lub też przez subwencje państwowe, jak to ostatnio uczyniła Anglja, dając właścicielom kopalń z pieniędzy podatkowych 500 miljonów złotych na „dumping", sztuczne obniżanie zagranicą ceny sprzedawanego tam węgla. Takie równoważenie bilansu hadlowego jest bardzo kosztowne i często wywołuje jeno pozory korzystnego bilansu. To też Anglikom gdy rzucają gwarectwom 20 milj. funtów szt., nie o bilans handlowy chodzi, lecz o zapobieżenie strajkowi górników.

Bilans płatniczy, poza potrzebą płacenia za sprowadzony towar, obciąża też płatności gotówkowe, do których bądź państwo, bądź jego obywatele są zobowiązani. Spłacamy za granicą w ratach długi dawniej zaciągnięte, płacimy też stale odsetki za nie. Obywatele spłacają zobowiązania teraz, a nawet przed wojną zaciągnięte. Obcy kapitał, inwestowany w przedsiębiorstwach w Polsce, wywozi swe dywidendy za granicę.

Słowem, aktywny (czynny) bilans handlowy (z przewagą wywozu towarów nad przywozem) nie zatyka wszystkich kanałów odpływania za granicę pieniędzy, kanałów tych jest bardzo wiele i poza obrotem handlowym. Państwa bogate równoważą swe bilanse płatnicze przez pieniądze, przypływające w formie odsetek czy dochodów z umieszczonych zagranicą lub w kolonjach kapitałów.

Bilans handlowy nie może być traktowany mechanicznie i jego równoważenie środkami przymusowemi może nietylko nie doprowadzić do zamierzonego celu, ale może być szkodliwe, krępując gospodarczy rozwój kraju. A jedynie rozwój gospodarczy może dać rzeczywiście pomyślny bilans gospodarczy, a zatem płatniczy. Wszak i inne państwa dbają o swoje bilanse i państwu, które nie chce przyjąć ich towarów nie pozwolą wwozić jego wytworów.

Bilans handlowy sumaryczny (w ogólnem zostawieniu) niczego nas nie uczy. Dopiero analiza (rozbiór) bilansu i gospodarcze jego zrozumienie mogą z niego uczynić pożyteczne narzędzie polityki gospodarczej. Zachodzi też potrzeba zbadania bilansów handlowych państw, z któremi jesteśmy w stosunkach wymiany towarów i prowadzenia polityki, dążącej do rozwoju korzystnych dla naszego gospodarstwa warunków. To decyduje o bycie państwa. Polityka nieekonomiczna jest nonsensem.

Gdy przypatrzymy się bilansom handlowym rozmaitych państw i porównamy z tem, co u nas mówią i piszą o bilansie handlowym, to nie wyjdziemy ze zdziwienia.

Deficyty bilansów handlowych w miljonach funtów szterling. oznaczę znakiem: —, nadwyżki zaś wywozu nad przywozem znakiem: +.

Rok	1913	1922	1923	1924
Anglja	— 137	— 167	— 202	— 319
Francja	— 62.4	— 44	— 29	+ 14.5
Szwajcarja	— 22	— 6.1	— 24	— 16.5
Niemcy	— 34	— 5.6	— 2	— 130
Holandja	— 70	— 68	— 50.5	— 23
Polska		— 8	+ 3.2	— 8.6
Czechy		+ 27	+ 22	+ 13
St. Am. Pół.	+ 124.5	+ 150	+ 53	+ 226

Gdyby kto według tej tablicy, tj. według bilansów handlowych, chciał sobie wyrobić obraz o bogactwach krajów lub o pomyślności ich rozwoju, doszedłby do przekonania, że najbogatsze państwa, jak Anglja i Holandja, są w najgorszem położeniu, a nam powodzi się niezgorzej. Zależność polityczna Francji spowodowana jest strasznem zadłużeniem przez zły bilans płatniczy, a jej bilans handlowy okazuje w r. 1924 plusy!

Bardzo ciekawy obraz dają Niemcy z największym, po bogatej Anglji, deficytem bilansowym. W r. 1925 niemiecki bilans handlowy pogarsza się gwałtownie, gdyż w pierwszych ośmiu miesiącach deficyt dochodzi do 185 miljonów funtów (funt 25 złotych w złocie), a kredyty niemieckie rosną, inwestycje robią Niemcy szalone i całym pędem idą do doskonałości metod produkcji.

Czechy mają stale bilans aktywny, a w położeniu gospodarczem są trudnem, banku emisyjnego jeszcze nie mają i posługują się koroną, której sześć przeszło idzie na jednego naszego złotego.

Na uwagę zasługuje Szwajcarja z najlepszą walutą, murowaną, jak to mówią, a ma ona w r. 1924 deficyt bilansowy dwa razy tak wielki, jak Polska. Prawda, że w pierwszej połowie 1925 r. deficyt nasz jest dwa razy tak wielki, jak w całym 1924 r., ale w roku inflacji 1923 r. mieliśmy najlepszy bilans, a powodziło nam się bardzo źle.

W obecnej chwili ważne jest dla nas poznanie obrotu towarowego między Polską a Niemcami, a tu napotykamy na wielkie trudności: wykazy statystyczne obu państw różnią się. Przedewszystkiem obejmują różne terytorja. Niemiecka statystyka traktuje osobno obrót z Polską osobno z Gdańskiem. Tę trudność łatwo pokonać, można dodać. Ale polska statystyka łączy obrót polski z obrotem terytorium gdańskiego bez wolnej strefy portowej. Zdaje się jednak, że większą rozbieżność stanowi określenie wartości towarów. Tu zachodzą znaczne różnice. Wogóle pożyteczność statystyki wartości obrotu towarowego staje się wątpliwa, skoro zachodzi możność korektury niemiłego wyniku, przez „regulowanie" wysokości cen przewożonych towarów. Szczególnie przy „dumpingu" wartość zwyczajna statystyczna jest często dwa razy większa, niż cena rzeczywiście osiągnięta. Przytem publikacje nasze wychodzą bardzo późno, a materjał surowy mało jest obrobiony.

W roku 1924 obrót towarów pomiędzy Polską a Niemcami wynosił:

	milj. cet. metr.	wartości		
I. Według statystyki polskiej	13	506	milj zł.	przywóz do Polski
Polska wraz z Gdańskiem bez wolnej strefy portowej	90	536	„ „	wywóz do Niemiec, nadwyżka + 30 milj. zł.
II. Statystyka niemiec.: Polska	12	473	„ „	przywóz do Polski
z całym Gdańskiem	89	548	„ „	wywóz do Niemiec, nadwyżka + 75 milj. zł.
III. Polska bez Gdańska	11	362	„ „	przywóz do Polski
według statystyki niemiec.	87	482	„ „	wywóz do Niemiec, nadwyżka + 120 milj. zł.

Od stycznia do marca 1925 r. posiadamy polskie dane co do wartości, co do wagi brak danych. Statystyka wykazuje deficyt — 4 milj. zł., niemieckie zaś wykazy (razem z Gdańskiem) wykazuję nadwyżkę na korzyść Polski w kwocie + 19 milj. zł., bez Gdańska sama Polska nadwyżkę miała mieć + 42 milj. zł. Niemieckie publikacje podają już dane co do obrotu z Polską za pierwsze półrocze i to nadwyżkę na korzyść Polski + 17, bez Gdańska + 57 milj. zł.

Gdyby stosunki umożliwiły obrót towarowy, pomiędzy Polską a Niemcami, aktywność polskiego bilansu przez wywóz drzewa, węgla, przetworów naftowych, mięsa, jaj i drobiu itd. podniosłaby się bardzo, a to tem łatwiej, że przy cenach płaconych w Niemczech i małych kosztach przewozu, „dumping" (sprzedaż po umyślnie niskiej cenie, choćby ze stratą) byłby niepotrzebny.

Ze strony Niemiec przeświadczenie o szkodliwości walki gospodarczej dla obu stron jest coraz bardziej świadome, dał temu niedawno wyraz we Wrocławiu radca handlowy niemieckiego poselstwa w Warszawie i zarazem sekretarz niemieckiej delegacji dla układów z Polską o traktat handlowy, baron Ber, a że obowiązuje i u nas zasada, że jest się mądrym po szkodzie, więc otwierają się dla obu stron wrota do dobrego bilansu handlowego i płatniczego przez dobrą politykę gospodarczą.

Centralna komisja Związków zawodowych o bezrobociu i kryzysie gospodarczym

W dniu 15 października odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej, poświęcone sprawom organizacyjnym oraz kwestji bezrobocia. Na posiedzeniu poza członkami Komisji centralnej ZZ. obecni byli przedstawiciele komisji w Zarządzie głównym funduszu bezrobocia tow. poseł B. Ziemięcki i A. Teller. Po zreferowaniu sprawy bezrobocia przez tow. Zdanowskiego wywiązała się dyskusja, w której zostało wyjaśnione, że **bezrobocie rośnie z zatrważającą szybkością i obejmuje coraz szersze masy robotników przemysłowych**, zarówno zatrudnionych w wielkich gałęziach przemysłu jak w przemysłach drobnych i chałupniczych, dotyka ono **pracowników umysłowych** i zaczyna zjawiać się i coraz bardziej rozwijać **nawet wśród robotników rolnych.**

Ostatnio notowana liczba bezrobotnych przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy **jest zbyt niska** i wynosi ona z górą 196.000 ludzi, z tego zaledwie 93.000 zabiera zapomogi. Wobec tego jednak, że notowania urzędu pośrednictwa pracy obejmują wyłącznie robotników zatrudnionych w warsztatach liczących więcej niż 5 osób, jeśli się doliczy robotników takich gałęzi przemysłu, jak odzieżowy, kapeluszniczy, drukarski itp., **to liczba całkowicie bezrobotnych wyniesie conajmniej 250.000 osób.** Do tego należy wliczyć **jeszcze ogromną rzeszę robotników pracujących po dwa i 3 dni w tygodniu.** Sytuacja wszystkich kategorji bezrobotnych jest rozpaczliwa. Doraźna pomoc, której udziela rząd, jest na skutek biurokratycznego systemu jej stosowania i konieczności powtarzania z miesiąca na miesiąc uchwał Rady ministrów co do jej udzielania — często **zupełnie iluzoryczna i przerywana.**

W wyniku dyskusji w tej sprawie Komisja Centralna Związków zawodowych podjęła następującą uchwałę w sprawie bezrobocia:

„Wciąż potęgujące się całkowite i częściowe bezrobocie, które boleśnie dotyka obecnie nietylko robotników największych gałęzi przemysłu ale pozbawia źródeł utrzymania wielkie rzesze robotników drobnych i chałupniczych gałęzi przemysłu oraz liczne zastępy pracowników umysłowych, musi spowodować **rozszerzenia akcji zabezpieczeniowej na te wszystkie kategorje robotników.** Sytuacja bezrobotnych jest rozpaczliwa, albowiem w przededniu pory zimowej nie są oni w stanie zdobyć się na zabezpieczenie siebie i swych rodzin w niezbędny opał zimowy, żywność, odzież itp. W tych warunkach Komisja Centralna Związków zawodowych domaga się:

a) by akcja zabezpieczenia bezrobotnych **zostala rozwinięta na wszystkie kategorje całkowicie i częściowo bezrobotnych** rob. przemysłowych bez względu na wielkość warsztatu pracy, na **bezrobotnych robotników rolnych** oraz na **pracowników umysłowych;**

b) by t. zw. „doraźna pomoc" objęła wszystkie kategorje bezrobotnych **bez ograniczenia terminu wydawania zapomóg;**

c) by rząd wydał niezwłocznie polecenie wszystkim władzom samorządowym, aby w ciągu najbliższych tygodni **zaopatrzyły one wszystkich bezrobotnych w niezbędne zapasy ziemniaków i opału zimowego;** nie posiadającym odpowiednich funduszów władzom samorządowym musi przyjść z pomocą finansową w tym celu rząd;

d) by **wysokość zapomóg dla bezrobotnych była zwiększana** w miarę wzrostu drożyzny, wedle wykazów komisji do badania kosztów utrzymania przy gł. urzędzie statystycznym;

e) by dzieciom wszystkich kategorji bezrobotnych, które uczęszczają do szkół, zabezpieczone zostały **bezpłatne pomoce szkolne;**

f) by wszystkim bezrobotnym udzielana była na koszt rządu **bezpłatna pomoc lekarska;**

g) by robotników zakładów wojskowych objęto ogólną akcją zabezpieczeniową odejmując uprawnienia w tej dziedzinie organom ministerstwa spr. wojskowych;

h) by **wszystkich bezrobotnych zwolniono od obowiązku płacenia podatków państwowych i komunalnych;**

i) by powstrzymano wobec bezrobotnych **eksmisje z mieszkań i zniesiono obowiązek płacenia komornego** na cały czas bezrobocia.

Komisja Centralna Związków Zawodowych poleca wszystkim Związkom Centralnym, Radom Związków zawodowych i sekretarjatom okręgowym rozpocząć **jaknajenergiczniejszą akcję demonstracyjną i zgromadzeniową**, celem skłonienia władz państwowych i samorządowych do poważnego zajęcia się sprawą szalejącego bezrobocia i spełnienia wszystkich wyżej wysuniętych postulatów".

Przy sprawozdaniu sekretarjatu Komisji Centralnej z działalności, rozwinęła się ożywiona dyskusja w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej, po przeprowadzeniu której, polecono sekretarjatowi KCZZ w ciągu najbliższego tygodnia porozumieć się z partjami politycznemi w sprawie przeprowadzenia **wspólnej walki klasy robotniczej o postulaty gospodarcze**, uchwalone na ostatnim III kongresie Związków zawodowych w czerwcu br.

Jeszcze napaść na zamordowanego prezydenta

Endecki tygodnik „Myśl Narodowa" zajmuje się w ostatnim numerze procesem swojego redaktora Zygmunta Wasilewskiego, który za obrzucenie w redagowanej wówczas przezeń „Gazecie Warszawskiej" obelżywemi określeniami — działalności komitetu uczczenia pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza, został definitywnie skazany przez Sąd najwyższy.

Ówczesną napastliwość endecką, miotającą się na pamięć człowieka wysokiej wartości moralnej i niezwykle światłego umysłu, tłumaczyć można był jeszcze tem, że sprawa była świeżą, że endecja czuła się bardzo skompromitowaną i za wszelką cenę usiłowała gloryfikować mordercę i poniżać ugodzonego przezeń kulą pierwszego prezydenta zmartwychwstałej Polski.

Ale dziś nadal z jakąś kanibalską zażartością rozsmakowuje się w tej hańbie, zgotowanej Polsce przez narzędzie endeckie wichrzycielstwa!

Tymczasem tygodnik ów, nadużywający nazwy „Myśl Narodowa", jeszcze raz powraca do tego krwawego tematu i tak go oświetla:

„Proces ten — to doskonały obraz roli, jaką w społeczeństwie spełnia masonerja (?). Zaczęła ona od wielkiego zamysłu: zawładnięcia naczelnem stanowiskiem w państwie przez oddanie go (głosami żydów i innej mniej szości narodowej) swemu bratu z zagranicy, w Polsce nieznanemu, bezwyznaniowemu, źle mówiącemu po polsku"...

„Katastrofa, która na tem tle wynikła, nie przeraziła organizacji (masońskiej). Postanowiono ideę tej walki prowadzić pod znakiem trumny Narutowicza. Rozłam i waśń w społeczeństwie były celem!"

Prezydent Narutowicz, który dla służenia Polsce porzucił katedrę naukową, która mu zjednała światową sławę, — przedstawiony tu został jako pół-renegat pod względem polskości; prawdziwą polskość reprezentować miał brauning, skrytobójczo doń wymierzony. Ten brauning był zarazem gałązką oliwną, którą ręka endeckiego wyznawcy wzniosła, ażeby położyć kres „rozłamowi i waśni".

Jak znieprawione już zostały dusze endeckie, jeżeli przyswajają sobie takie wywody, jeżeli byle jakiemi kruczkami można je przekonywać, że w polityce, gdy się zostanie przegłosowanym — mord staje się rzeczą uświęconą, a oddanie hołdu niewinnie zamordowanemu jest „prowokacja".

Nowe „metody wychowania"

ZAMIAST KSIĄŻEK — RÓŻAŃCE! — BAŁAGAN W SZKOLNICTWIE „REFORMOWANEM" PRZEZ P. ST. GRABSKIEGO

Bratni nasz organ lwowski „Dziennik Ludowy" pisze:

W gimnazjum IX im. Jana Kochanowskiego we Lwowie przy ul. Chocimskiej, — wydano zarządzenie, by wszyscy uczniowie od I. do IV klasy włącznie pokupili i do szkoły z sobą poprzynosili różańce. Na wypadek zaś gdyby który z uczniów tego nie uczynił zagrożono **niezwłocznem wydaleniem z klasy.** I czy rodzice mieli czy nie mieli po 60 groszy na owe „nowoczesne polskie" przybory naukowe, czy im się to podobało czy nie — zmuszeni byli uczniom różańce pokupić.

W wieku radjotelegrafu, samolotów i olbrzymiego rozwoju i popularyzowania nauk ścisłych jako jedynej istotnej wiedzy ludzkiej, — w Polsce i w jej szkołach

WRACAMY DO ŚREDNIOWIECZA!

Czy przy tym systemie „wychowawczym" naród polski zdolny będzie utrzymać się w konkurencyjnej walce o istnienie i utrzymanie złem przekazanych mu przez historję?

Przecież naród otoczony ze wszystkich stron sąsiadami raczej mu nieprzychylnymi, jak Niemcy, Rosjanie, Czesi, gdzie młode pokolenia rosną wśród tężyzny fizycznej i są wychowywane w duchu nowoczesnym, demokratycznym i świeckim, nie może sobie pozwolić na tak daleki odskok w krainę **różańcowych modłów i śpiewów kościelnych**, które mają mu zastąpić istotną **wiedzę!**

CZY SKUTKI KONKORDATU?

Wychowaniem naszych młodych pokoleń kieruje „stuprocentowy" patrjota polski, zwolennik szkoły tylko dla bogatych, inicjator numerus clausus dla mniejszości narodowych i do tego twórca **najzupełniej zbędnego konkordatu** z Watykanem.

Jeżeli społeczeństwo nie zorjentuje się dosyć wcześnie i nie przeciwstawi tym pomysłom szkolnym, w jakie obfituje „filozoficzny" umysł p. St. Grabskiego, to dojdziemy po najprostszej linji do tego stanu **upadku i rozkładu**, w jakim się znajduje „najbardziej katolicka" Hiszpanja... to przyjdzie do tego, że katolicki naród Polski „zaśnie bogobojnie w Panu", pozostawiając historyczny teren swojego działania innym, mniej „katolickim", ale zato **więcej przezornym narodom...**

Najwyższy czas skończyć z tym bałaganem w szkolnictwie, jaki w nie wprowadził p. Miklaszewski, a jaki w nim w dalszym ciągu utrzymuje godny jego następca p. St. Grabski...

Zagadka Steigera zaczyna się wyjaśniać?

W całej sprawie Steigera nasuwało się myślącym pytanie: co mogło skłonić Steigera, gdyby on był sprawcą zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej, do popełnienia tego czynu? Interes materjalny z góry był wykluczony; interesu moralnego też nie mógł mieć, gdyż jako sjonista nie należy do partji „antypaństwowej“, a zresztą sjoniści w ciągu swej ćwierćwiekowej historji ani razu nie byli z żadnej strony o walczenie zapomocą teroru posądzani.

Steiger sam przypuszcza i przypuszczenie to znajduje wiarę w szerokich kołach, że zamach mógł być dziełem jakiegoś wysłannika ukraińskiego, który czynem tym miał zaprotestować przeciw zademonstrowanej pobytem prezydenta polskości Lwowa. Około tego przypuszczenia wypłynęło też nazwisko Pańczyszyna jako domniemanego sprawcy, a następstwem tego wypłynięcia był głośny proces Jaegera-Mykietyna. Proces ten wyjaśnienia tajemnicy zamachu nie przyniósł. Sąd uwolnił wprawdzie Jaegera i tow., ale Pańczyszyn figurował jako świadek, któremu prokuratura dała wiarę, podtrzymując w dalszym ciągu oskarżenie przeciw Steigerowi.

Teraz niespodzianie wypłynęła nowa okoliczność, która — o ile zostanie w podanej swej treści stwierdzona — może potwierdzić przypuszczenia co do ukraińskiego pochodzenia zamachu, a tymsamem obalić oskarżenie Steigera o ten czyn. Dwa żargonowe pisma warszawskie „Moment“ i „Hajnt“ podają, że 2 października 1924 r. przekroczył bez paszportu granicę polsko-niemiecką pod Bytomiem pewien młody człowiek, który, schwytany przez niemiecką straż graniczną, podał, że nazywa się Trofim Olszański, że on rzucił bombę we Lwowie 5 września i że jako zbieg polityczny domaga się przyznania w Niemczech prawa azylu.

Rząd niemiecki pozwolił Olszańskiemu zamieszkać w Berlinie, nałożywszy na niego drobną karę za nielegalne przekroczenie granicy. Olszański dotąd mieszka u swego rodaka Nowaka w Berlinie, traktowany przez policję jako emigrant polityczny. Pobyt Olszańskiego w Berlinie został jeszcze zeszłego roku podany lwowskim władzom do wiadomości, ale te dziwnym przypadkiem nie zainteresowały się tą sprawą. Dopiero obecnie, gdy Steiger drugi raz stoi przed sądem, władze niemieckie pozwoliły ogłosić szczegóły o Olszańskim. Szczegóły te wedle „Hajnta“ są następujące:

„Od informatora, który nam jest dobrze znany i do którego mamy pełne zaufanie, otrzymaliśmy wczoraj wiadomość, co do których informator nasz opiera się na innych znanych osobistościach i dokumentach, a mianowicie, że w jednej ze stolic zachodnio-europejskich przebywa obecnie rzeczywisty sprawca zamachu na prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie w dniu 5 września 1924. Sprawca zamachu, który nie należy do narodowości żydowskiej, nie wypiera się winy. W tamtejszej policji zarejestrowany jest, jako „polityczny emigrant“ i z tego powodu znajduje się tam na wolnej stopie. Nie chcąc przeszkadzać biegowi procesu — pisze „Hajnt“ — wstrzymujemy się narazie aż do pewnej chwili z ogłoszeniem dalszych szczegółów o osobie, która miała wykonać zamach, jak i o wszelkich szczegółach i datach, do tego faktu się odnoszących. Atoli rząd owego państwa, w którem sprawca zamachu obecnie żyje, oświadczył zaufanym osobom, **iż rząd polski otrzymał oficjalną wiadomość o przyznaniu się będącego w mowie „emigranta politycznego“ do wykonania zamachu**“.

Podobno rząd nasz w Warszawie zainteresował się tą sprawą i za pośrednictwem poselstwa w Berlinie zbiera bliższe informacje. Dalsze doniesienia z Warszawy potwierdzają, że władze berlińskie nie ukrywają obecności tam Olszańskiego, zasłaniając się tem, że dotąd śledztwa co do jego osoby nie przeprowadzono. W każdym razie władze berlińskie twierdzą, że o pobycie Olszańskiego w Berlinie policja lwowska wiedziała, gdyż już przed rokiem obie policje korespondowały z sobą w tej sprawie.

Gdyby ostatnia wersja się sprawdziła, nie możnaby sobie wytłómaczyć, dlaczego policja lwowska te sprawę ukrywała. Jedno byłoby tylko wytłómaczenie: oto policja lwowska za wszelką cenę chce tylko w Steigerze widzieć sprawcę zamachu i nie chce prowadzić śledztwa w innym kierunku. Wiadomo zresztą także, że policja warszawska jest co do sprawcy innego zdania i walka obu policyj już się zarysowała podczas procesu Jaegera.

A tymczasem Steiger stoi pod oskarżeniem, które może sprowadzić na niego wyrok śmierci. Raz już uszedł temu losowi z powodu niezgodności głosów w sądzie doraźnym, a teraz przed sądem przysięgłych powtarza się ta gra w loterję o głowę młodego człowieka.

Przegląd społeczny

—o—

Z RUCHU METALOWCÓW W SOSNOWCU

W związku z wytworzoną ciężką sytuacją gospodarczą sekretarjat okręgowy Zw. metalowców w Sosnowcu zwołał wiec robotników metalowych miejscowych i z okolicy na dzień 11 października b. r. Przewodniczył tow. Konieczny, sekretarzował tow. Jędralski. Referat o sytuacji gospodarczej głosił tow. dr. Pawełek, wykazując w wyczerpującym referacie przyczyny kryzysu. Rządy burżuazyjne mają na względzie jedynie dobro klasy posiadającej, dlatego klasa robotnicza dążyć musi do powołania rządu robotniczo-włościańskiego, — który interesu ludu pracującego mieć będzie na celu. W sprawach organizacyjnych przemawiał sekretarz okręgowy tow. Angier, który wykazał, że od dwóch lat na terenie Zagłębia, dzięki rozbiciu organizacji, warunki bytu robotników zostały poważnie pogorszone. Mówca apeluje do robotników, by, póki czas, zastanowili się nad wytworzoną sytuacją i zło, jakie sami wyrządzili swym rodzinom, jaknajprędzej naprawili, wstępując do organizacji.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni stwierdzają, że obecny kryzys jest bezpośrednim wynikiem nieudolnej gospodarki kapitalistycznej. Rezolucja domaga się podniesienia głodowych płac robotniczych, zniesienie podatków po średnich, zmiany ustawy o ochronie lokatorów itd.

Zgromadzeni postanawiają dalej rozpocząć za pośrednictwem swych organizacyj walkę o upaństwowienie dojrzałych do tego gałęzi przemysłu, oraz o poddanie trustów i syndykatów jaknajdalej idącej kontroli przez przedstawicielstwo robotników i państwo.

Zgromadzeni domagają się utrzymania w całej pełni 8-godzinnego dnia pracy, jak również wszelkiego ustawodawstwa społecznego, uważając to jako jedyną gwarancję normalnego rozwoju klasy robotniczej i państwa. — Zgromadzeni protestują przeciwko stosowaniu kary śmierci wobec politycznych więźniów, uważając, że wymierzenie tego rodzaju kar przynosi ujmę państwu polskiemu. Wobec zbliżającej się zimy, zgromadzeni domagają się uprzystępnienia rzeszom pracującym zaopatrzenia się w kartofle, kapustę i węgiel, zaś dla bezrobotnych wydanie tychże artykułów na koszt państwa. W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że obecny Sejm w swym składzie nie odpowiada prze konaniom większości społeczeństwa, przeto domagają się jego natychmiastowego rozwiązania, oraz rozpisania nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Zgromadzeni postanawiają zerwać z dotychczasową swą apatją, **wstąpić w szeregi klasowych organizacyj i walczyć o urzeczywistnienie socjalizmu.**

KRONIKA

Kraków, 18 października.

Stan zdrowia tow. Limanowskiego

Z radością donosimy towarzyszom, że w stanie zdrowia tow. senatora Limanowskiego nastąpiła poprawa. Onegdajszą noc spędził bez bólów i w ciągu dnia wczorajszego czuł się znacznie lepiej.

—ooo—

Rękodzielnicy żądają 16 miejsc w nowej Radzie m. Krakowa

Wczoraj w południe przybyła do prezydjum miasta delegacja 42 cechów rękodzielniczych, domagając się zapewnienia rzemiosłu krakowskiemu silnej reprezentacji w nowej Radzie miasta. Delegację prowadził prezes Izby rękodzielniczej Kosobudzki wraz z inż. Królem, cechmistrzem Różyckim i p. Bemem.

Delegacja wręczyła prezydjum miasta memorjał, w którym żąda dla rękodzielników 16 miejsc w mającej się tworzyć tymczasowej radzie miejskiej.

—ooo—

Zmiana na stanowisku dyrektora Bibljoteki Jagiellońskiej

Jak się dowiadujemy, dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie dr. Fryderyk Papee wniósł do ministerstwa oświaty prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska, z powodu wysłużonych lat służby. Dyr. Papee prof. Uniw. Jagiell. i zwyczajny członek P. Akad. Um., jest znaną osobistością w świecie naukowym ze swych prac w dziedzinie historji polskiej, a dzięki swojej wybitnej wiedzy bibljograficznej podniósł Bibljotekę Jagiellońską na wysoki poziom.

Jako następca dr. Papeego jest wymieniany dr. Edward Kuntze, kustosz Bibl. Jagiellońskiej z czasów przedwojennych, a obecnie prezes polskiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie. Ustępujący dyr. Papee obchodzi w bieżącym roku jubileusz 20-lecia kierownictwa Bibljoteki Jagiellońskiej.

—ooo—

Przyjazd ministra robót publicznych do Krakowa

Odbędzie on konferencję w sprawie zabezpieczenia Krakowa od powodzi

Jutro tj. w poniedziałek przybywa do Krakowa minister robót publicznych inż. Rybczyński. Powitanie ministra na dworcu odbędzie się o godz. 8'30 rano, poczem minister uda się do okręgowej dyrekcji robót publicznych w Krzysztoforach, gdzie odbędzie konferencję z przedstawicielami władz krakowskich **w sprawie budowy nowego mostu na Wiśle, oraz zabezpieczenia Krakowa przed powodzią.**

Następnie minister Rybczyński wyruszy statkiem w górę Wisły i zwiedzi obwałowanie rzeki, a w powrotnej drodze oglądnie prace około budowy prowizorycznej kładki na Wiśle przy starym moście. O godz. 3 popołudniu będzie podejmowany obiadem, wydanym przez gminę w salach Starego Teatru, poczem zwiedzi stan **robót restauracyjnych na Wawelu.** Minister odjedzie z Krakowa o godz. 7'30 wieczór.

—ooo—

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEGO ROBOTNIKA. Wczoraj odbył się pogrzeb Józefa Ruty, który tragicznie zmarł, spadając z rusztowania przy ul. Florjańskiej. Ś. p. Ruta był również robotnikiem-muzykiem i brał czynny udział przy założeniu orkiestry robotniczej. To też towarzysze-muzycy oddali mu w dniu wczorajszym ostatnią przysługę. Pogrzeb odbył się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim. Kondukt poprzedzała delegacja z wieńcem od towarzyszów-muzyków, dalej postępowała orkiestra robotnicza. Trumnę ze zwłokami tragicznie zmarłego robotnika nieśli towarzysze. Nad grobem przemawiał imieniem kolegów muzyków tow. Kühner, poczem orkiestra odegrała marsz żałobny pod kierunkiem tow. Karpińskiego.

WALKA POLICJANTA Z WŁAMYWACZEM NA PLANTACH. Wczoraj wieczorem aresztował posterunkowy policji na plantach obok ul. św. Krzyża, poszukiwanego od dłuższego czasu przez organa śledcze 24-letniego Karola Chwastka. Opryszek podczas aresztowania rzucił się na policjanta i uderzył go w brzuch. Policjant strzelił wówczas z rewolweru do Chwastka. Strzał chybił. Przy pomocy nadbiegłych dalszych posterunkowych odprowadzono Chwastka do aresztów policyjnych. Chwastek podejrzany jest o włamanie do kiosku Kajzera przy ul. Siennej.

Wzrost liczby bezrobotnych

w województwie krakowskiem

Jak się dowiadujemy, liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego wzrosła w miesiącu wrześniu br. w stosunku do sierpnia o 1000 osób. Z pośród

9300 BEZROBOTNYCH

przypada na górników wzwyż 3000, budowlanych 1000, bezrobotnych umysłowych 800, metalowców 700, ceramicznych 400 itd.

Wzrost bezrobocia **został wywołany redukcjami w kopalniach oraz w kilku fabrykach w Chrzanowie i Trzebini.** Z ogólnej liczby bezrobotnych w województwie krakowskiem,

MIASTO KRAKÓW LICZY 2500 ROBOTNIKÓW POZBAWIONYCH PRACY

t. j. o 200 więcej w stosunku do sierpnia. Najwięcej zarejestrowano **bezrobotnych pracowników umysłowych, a mianowicie z górą 700,** dalej robotników budowlanych 460, metalowców 100 itd.

Dwie skargi generała Czikla

Gen. Czikiel przed wyjazdem do Stanisławowa, celem odsiadywania kary twierdzy wojskowej, orzeczonej przeciw niemu z okazji rozruchów listopadowych, **wniósł dwa podania, które wywołały sensację.** Jedno podanie, a raczej skarga, wniesioną została przez adwokata dra Zygerycza **imieniem gen. Czikla do Trybunału Administracyjnego z żądaniem orzeczenia, że reskrypt min. wojny Sikorskiego, ustanawiający t. zw. sąd generalski jest nieważnym.** Jak wiadomo, sąd generalski uznał winę gen. Czikla i gen. Beckera, poczem min. wojny Sikorski zawiadomił gen. Czikla, iż sprawy tej nie oddaje do Sądu honorowego, wobec zgłoszonej dymisji gen. Czikla. **Gen. Czikiel, wobec bezskuteczności wszystkich memorjałów i pism, które w tej sprawie wnosił do władz centralnych, a nawet do prezydenta państwa, zdecydował się wkroczyć na drogę skargi wniesionej przed Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie. Drugie podanie wniósł gen. Czikiel do Sądu wojskowego o ustalenie wysokości honorarjum swojego byłego zastępcy dra Klimeckiego.** Podanie to ma rozpatrzyć przewodniczący rozprawy, członek Sądu Najwyższego ppłk. Dąbrowski, u którego są dotąd akta sprawy. Na razie, wobec odbywania kary przez gen. Czikla, oba te ciekawe incydenty, wywołane podaniami gen. Czikla są w zawieszeniu.

Budowa prowizorycznej kładki na Wiśle

W przyszłym roku rozpocznie się budowa żelaznego mostu

W ostatnich dniach zostały podjęte roboty około budowy prowizorycznej kładki na Wiśle, obok starego mostu. **Roboty potrwają prawdopodobnie do końca grudnia br.** i w tym czasie kładka będzie oddana do użytku publicznego. W przyszłym roku zostanie rozpoczęta budowa mostu żelaznego, a na ten cel **wstawiła gmina do budżetu na rok 1926 — 500.000 zł. Ogólne koszta budowy mostu** w wysokości 2 i pół miljona zł, ma pokryć w połowie miasto, a w połowie rząd.

Katastrofa zderzenia wozu ciężarowego z tramwajem na ul. Długiej

Woźnica ciężko ranny

Wczoraj w godzinach porannych na ul. Długiej **nastąpiło zderzenie tramwaju z wozem towarowym.** Gdy tramwaj zdążał w kierunku dworca towarowego, równocześnie po lewej stronie ulicy jechał wóz ciężarowy, naładowany flaszkami z piwem. **Pod domem nr. 60 nagle wóz skręcił, dostając się pod tramwaj.** Przednie koło wozu wyleciało z osi, **a woźnica Joachim Baster, spadł z kozła, doznając kilku ran na głowie i rękach, oraz licznych kontuzyj na całem ciele.** Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala. Dłuższy czas tłumy publiczności zbierały się na miejscu katastrofy. — Ruch tramwajowy uległ przeszło półgodzinnej przerwie.

Robotnik porwany przez pas transmisyjny

Doznał on ciężkich obrażeń na całem ciele

Wczoraj rano zdarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek w garbarni na Ludwinowie. Wypadkowi uległ 36-letni Leon Bieleń murarz. **Bieleń pochwycony został przez pas transmisyjny, wskutek czego doznał zwichnięcia w lewym stawie biodrowym i licznych obrażeń na całem ciele.** Po udzieleniu pierwszej pomocy, pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę zawodu do szpitala. **Stan Bielenia jest bardzo groźny.**

—ooo—

Niezwykły pomysł złodziejski

Odegranie całej sceny ustawiania rusztowań i przygotowań malarskich dla okradzenia składu mebli

Onegdaj o godzinie 1 w nocy na Stary Rynek nr. 5 w Łodzi, przyjechały jakieś dwie fury z drabinami i wnet z fur zeszło około 10 mężczyzn, którzy poczęli zdejmować drabiny z furmanek i układać je przed domem nr. 5.

Po chwili zbliżył się do nocnych gości posterunkowy, zapytując, co oznaczają te nocne przygotowania, na co jeden z przybyłych odpowiedział mu, **że z polecenia magistratu mają malować wspomniany dom.**

Posterunkowy, otrzymawszy jeszcze informacje, że rusztowania do bielenia domu ustawia się najlepiej w nocy, kiedy nikt nie przeszkadza, odszedł spokojnie.

Około godziny 3 w nocy **rusztowanie zostało już ustawione** i wówczas przyjechała nowa fura, która poczęła zrzucać **cement, glinę i piasek,** a osobnicy zdjęli marynarki i wzięli się do roboty wchodząc i schodząc po drabinach.

Z okien wspomnianego domu poczęły ukazywać się głowy mieszkańców zaspanych, którzy jednak, widząc co się dzieje, poszli spokojnie spać.

Jednak o godzinie 7 nad ranem, gdy mieszkańcy wspomnianego domu wstali, ze zdumieniem skonstatowali, **że skład mebli, należący do Lejby Jachimowicza jest zupełnie ogołocony i skradziono z niego kilkanaście tuzinów wiedeńskich krzeseł, kilka szaf, kredensów i gotowych sypialek,** i wówczas to dopiero zrozumiano, że pomysłowi złodzieje ustawili w nocy całe rusztowanie, aby okraść skład mieszczący się na pierwszem piętrze.

Policja, która o powyższem została powiadomiona, rozpoczęła poszukiwania w celu wykrycia bandy pomysłowych złodziei.

Narazie rusztowanie rozebrano, oraz dołączono je do sprawy w charakterze dowodów rzeczowych.

—ooo—

OFIARA NOŻOWNIKA. Wczoraj wieczór wezwano pogotowie ratunkowe na plac Nowy l. 27, gdzie niejaka Helena Janosińska, lat 20, została pchnięta nożem przez nieznanego osobnika w klatkę piersiową. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala.

AMATORZY SKÓREK. Jakób Lippner, właściciel zakładu krawieckiego przy ul. św. Marka 20, doniósł do policji, że dwóch nieznanych mu osobników skradło w czasie oglądania skórek 30 sztuk skórek „nutria" wartości 720 złotych.

—ooo—

Z POWODU PRZENIESIENIA BIUR IZBY SKARBOWEJ z ulicy Helclów do nowo-wybudowanego gmachu przy ul. Skarbowej, róg ul. Krupniczej, Izba skarbowa nie będzie przyjmować interesentów w poniedziałek 19 i wtorek 20 bm. — Protokół podawczy będzie czynnym dla stron w poniedziałek w nowym budynku na parterze w godzinach od 9 rano do 12 w południe. W parterze nowowybudowanego gmachu mieści się urząd skarbowy akcyz i monop. państw. po prawej stronie, protokół podawczy Izby skarbowej drzwi nr. 1 i ewidencja kat. podatku gruntowego dla m. Krakowa po lewej stronie. Na I. p. po prawej stronie biuro prezesa Izby skarbowej i sekretarjat, po lewej stronie biura Wydziału I. (biuro naczelnika Wydziału I, Nr. 22). Na II p. mieszczą się Wydział IV i V po prawej stronie, a Wydział II po stronie lewej. Na III p. mieści się Wydział III.

OTWARCIE SANATORJUM NAUCZYCIELSKIEGO W ZAKOPANEM. Delegacja nauczycielstwa szkół powszechnych okręgu krakowskiego prosiła prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia i otwarcia sanatorjum, ufundowanego w Zakopanem dobrowolnemi składkami nauczycielskiemi. Otwarcie sanatorjum nastąpi 3 listopada br. Jak słychać, prezydent Wojciechowski będzie obecnym na otwarciu sanatorjum.

POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj przewieziono z Bieżanowa do Krakowa pociągiem osobowym 41-letniego Sylwestra Komorowskiego rob. kolejowego, który podczas zamiatania stacji został potrącony przez nadjeżdżający pociąg. Komorowski odniósł dwie ciężkie rany na głowie. Karetka pogotowia przewiozła ofiarę zawodu do szpitala.

USIŁOWANE PODPALENIE DOMU NOCLEGOWEGO PRZEZ BEZDOMNEGO. Józef Zakrocki, lat 51, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, podpalił magistracki dom noclegowy przy III-cim moście, zapalając w tym celu około 100 kg. słomy. Ogień ugasił posterunkowy IV-go komisarjatu, który Zakrockiego aresztował. Jak już swojego czasu donosiliśmy, Zakrocki dłuższy czas obozował pod III-cim mostem, a ostatnio na werandzie dawnej akcyzy przy moście.

POŻAR CHATY POD KRAKOWEM. Wczoraj wezwano straż pożarną do Łęgu pod Krakowem, do pożaru, który wybuchł w zagrodzie Stanisława Szafrańca. Straż pożarna przybyła na miejsce w chwili, gdy cały dom stał w płomieniach. Po zabezpieczeniu innych budynków straż powróciła do Krakowa. Szkoda wynosi 600 złotych. Ogień powstał wskutek lekkomyślnej zabawy dziecka zapałkami.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Zmartwienia pana Hamelbeina" idzie dzisiaj poraz 2-gi i pozostanie na afiszu przez wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem środy, przeznaczonej na powtórzenie komedji „Codziennie o piątej". Dziś popołudniu „Obrona Częstochowy", na której znowu widownia wypełni się doszczętu.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś, w niedzielę o godz. 4 popoł. poraz ostatni farsa amerykańska „Potasz i Perlmutter" z pp. Dąbrowską, Zbuckim, Kostrzewskim na czele. W poniedziałek i środę dwa ostatnie przedstawienia farsy Engla i Horsta „Krzyk za dzieckiem", której główne role odtwarzają pp. Wernicz, Dąbrowska, Stępowska, Zbucki, Berski, Balcerzak i inni. We wtorek po raz ostatni komedja „Rubikon" z pp. Stępowską, Balcerzakiem, Dąbrowską i Kostrzewskim w głównych rolach.

DRUGI WYSTĘP NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI. Dzisiaj w niedzielę o 8'30 wiecz. p. Niewiarowska ze swoim zespołem ukaże się poraz drugi i nieodwołalnie ostatni. Na dzisiejszy wieczór pozostała już tylko niewielka ilość biletów, które nabyć można przy kasie „Bagateli.

OPERETKA NOWOŚCI. W niedzielę o 3'45 popołudniu po cenach zniżonych arcwesoły wodewil „Biedna dziewczyna", wieczór po raz 129 „Hrabina Marica". W poniedziałek z powodu generalnej próby teatr zamknięty. We wtorek oryginalna operetka Jasohy'ego „Rewanż".

We środę premjera operetki Gilberta „Kochanka premjera", którą dyrekcja przygotowała z całym przepychem wystawy. W akcie II. telefoniczny duet „Servus dziubku" z gwizdkiem oraz „Taniec podatników". Nadto w tej operetce publiczność zobaczy najnowsze mody paryskie. — Główne role grają: pp. Czernekówna, Halmirska, Józefowicz, Romaniszyn, Stefański, Orliński i inni. Tańce i ewolucje układu baletm. Piotrowskiego. Reżyser dyr. Pilarski, kapelmistrz Adam Rapacki. Nowe dekoracje, nowa wystawa.

ALEKSANDER MOISSI wystąpi w Krakowie w piątek 23 bm. Program obejmie arcydzieła poetyckie zarówno z literatury klasycznej, jak i nowoczesnej.

ZNIŻKI NA DZISIEJSZY KONCERT SYMFONICZNY. Dziś w niedzielę między godziną 9 a 10 przed południem, w kasie Starego Teatru sprzedaje się zniżkowe bilety dla akademików, studentów i uczniów konserwatorjum na II. koncert symfoniczny tegoż dnia o godzinie 11 przed południem.

SPORT

RKS LEGJA — ORKAN rozegrają zawody przyjacielskie dziś w niedzielę na boisku Legji o godzinie 3 popoł. Poprzedzą Legja III — Orkan II.

RKS LEGJA II — SALWATOR rozegrają zawody przyjacielskie o godz. 1 w południe.

CRACOVIA—VICTORIA ŻIŻKOV. Dzisiaj w niedzielę o godzinie 2'45 odbędzie się drugi mecz Cracovii z Viktorią-Żiżkov z Pragi. Jak wiadomo sobotnie zawody zakończyły się klęską Cracovii (3:1), to też drużyna krakowska starać się będzie zrewanżować praskim „biało-czerwonym". Cracovia stanie do tych zawodów w pełnym składzie z Malczykiem w bramce i Gintlem w obronie.

ZWIERZYNIECKI KS — WISŁA. Zawody o puhar Polski odbędą się dziś o godz. 3 popołudniu na boisku Wisły. Ceny biletów: trybuna zł. 1'50 wstęp 1 zł. studencki 70 gr.

MAKKABI I — WAWEL I. Zawody o puhar KZOPN odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cracovii. O godz. 9'30 poprzedzą zawody drużyn młodszych. Afisze nie będą rozlepiane.

Z Polski

DAR ŻEROMSKIEGO NA BUDOWĘ GIMNAZJUM. Stefan Żeromski złożył niezwykły przykład ofiarności, przeznaczając cały swój dochód z premjery „Uciekła mi przepióreczka", we Lwowie na budowę gimnazjum im. komisji edukacyjnej w Brzuchowicach. Drugi to już tak hojny datek Żeromskiego zasila fundusz wspomnianej budowy. Znakomity bowiem autor także dochód z krakowskiej premjery wspomnianej swej sztuki przekazał, jak wiadomo, komitetowi.

WALKA Z JAGLICĄ. Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom otrzymuje wciąż zgłoszenia od poszczególnych samorządów o przyjęcie do zakładów leczniczo-wychowawczych dzieci chorych na jaglicę. Z powodu braku miejsca starania te nie mogą być uwzględniane, co dowodzi niezbędnej potrzeby bądź rozszerzenia zakładów istniejących, bądź pobudowania nowych. — Odczuwające klęskę jaglicy, samorządy mogłyby dopomóc w tej sprawie przez wstawienie do budżetów swych pewnych sum na walkę z jaglicą, sprawa zwiększenia ilości miejsc dla chorych jaglicżych rozbija się bowiem o brak środków.

Z zagranicy

CZICZERIN, przebywający z powodu niedomagań w Berlinie, przybył w sobotę do Wiesbadenu.

PRASA IGNORUJE MUSSOLINIEGO. Mussolini zwołał w Locarno konferencję prasy, wielu jednak dziennikarzy powstrzymało się od wzięcia w niej udziału w celu zaprotestowania przeciw zniesieniu wolności prasy we Włoszech.

BOMBA NA SALI TANECZNEJ. Podczas święta winobrania na zamku Moudot pod Bordeaux, **rzucił 19-letni chłopak bombę do sali tanecznej.** Jedenaście osób z pośród tańczących zostało ciężko ranionych.

POŻAR POCZTY DO AMERYKI. Dzienniki paryskie donoszą z Roen, że pożar zniszczył wagon pocztowy zawierający 150 worków z listami wartościowemi przeznaczonemi do Ameryki północnej. Szkodę oceniają na kilka miljonów franków. Zdołano uratować jeden worek zawierający około 1-go miljona dolarów.

KATASTROFA KOLEJOWA W INDJACH. Donoszą z Kalkuty, iż w pobliżu miejscowości Haliza nastąpiło zderzenie się pociągów. **Dwadzieścia osób zostało zabitych a około 50 odniosło rany.**

—ooo—

Końcowe posiedzenie konferencji w Locarno

Locarno, 17 października (PAT). Podczas wczorajszego końcowego posiedzenia konferencji tłumy ludności gromadziły się pod budynkiem sądowym, gdzie odbywała się konferencja, witając oklaskami poszczególnych delegatów. Pierwszy opuścił salę konferencji polski minister spraw zagranicznych, a wraz z nim członkowie delegacji. Następnie przeszła delegacja niemiecka z kanclerzem Lutherem i Stresemannem na czele. Po nich wszystkie inne delegacje owacyjnie witane okrzykami hurra! Przez sparafowanie treści i formy **układy zostały ostatecznie przyjęte.**

POLITYCZNE WYNIKI KONFERENCJI

Locarno, 17 października (PAT). Polityczne wyniki konferencji dają się ująć w ogólnych zarysach w sposób następujący: Przedewszystkiem charakterystycznem jest silne podkreślanie przez Chamberlaina, **że niema zwycięzców ani zwyciężonych** i że można się spodziewać, że wszyscy uczestnicy dzięki wyłożeniu swoich zapatrywań wyniosą z konferencji **uczucie zadowolenia. Anglja wynosi z konferencji wzmożenie swego autorytetu moralnego** i to dzięki wrażeniu bezwzględnej lojalności, jakie wywołała swoją polityką. **Francja osiągnęła zrealizowanie dawnych obietnic Anglji zagwarantowania swych granic,** uzyskując równocześnie **odprężenie stosunków z Niemcami,** przy równoległem nietylko niezmniejszeniu, ale nawet **wzmocnieniu sojuszów, wiążących ją z Polską i z Czechosłowacją.** Niemcy, których opinja publiczna domaga się odwetu dla odzyskania dawnego stanowiska mocarstwowego, przekonują się, że wszelkie dążenie do zmiany stanu rzeczy, stworzonego w Wersalu, **napotkają na niezłomny i jednolity opór** ze strony wszystkich państw, które traktat wersalski podpisały, nie wyłączając Anglji. Równocześnie przekonały się Niemcy, że nie łamiąc zobowiązań traktatowych, mogą **odzyskać miejsce właściwe w społeczności europejskiej** i że w tych granicach i warunkach nikt nie odrzuci traktatu z nimi.

Polska zawarła z Niemcami traktat arbitrażowy, uznający nienaruszalność traktatów poprzednio zawartych, a więc przedewszystkiem wersalskiego. W ten sposób otworzyła drogę do **załatwienia pokojowego** wielu spraw, które dotychczas macіły jej stosunki polityczne z zachodnim sąsiadem. Równocześnie **sojusz jej z Francją został utrzymany i wzmocniony** przez moralne żyro wszystkich uczestników konferencji, którzy go przyjęli do wiadomości.

We wszystkich dokumentach konferencji przebija **duch paktu Ligi narodów i protokołu genewskiego.** Niewątpliwym rezultatem konferencji jest **wzmożenie bezpieczeństwa w Europie** i danie możności **pokojowego rozwoju,** zwłaszcza zdolności kredytowych, państwom, które temi konwencjami są objęte.

CO KONFERENCJA UCHWALIŁA?

Locarno, 17 października (PAT). Po zaaprobowaniu dwóch konwencyj arbitrażowych między Niemcami a Polską i między Niemcami a Czechosłowacją **konferencja przyjęła tekst protokółu końcowego** o pracach konferencji, osiągając rezultaty i wypływające z nich konsekwencje **dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Europy.** Konferencja sparafowała więc: 1) traktat między Anglją, Belgją, Francją, Włochami i Niemcami;

2) i 3) dwie konwencje arbitrażowe między Niemcami i Francją i Niemcami a Belgją,

4) i 5) dwa układy arbitrażowe **między Niemcami a Polską i Niemcami a Czechosłowacją,**

6) i 7) układy **między Francją i Polską a Francją** i Czechosłowacją zmierzające do zapewnienia sobie korzyści wypływających ze wspomnianych wyżej układów arbitrażowych, które zostaną w Lidze narodów.

Konferencja postanowiła, że sparafowane układy **zostaną ogłoszone 20 października i podpisane w Londynie 1 grudnia.**

JAK SIĘ ODBYŁO PODPISANIE

Locarno, 17 października (PAT). Jednocześnie ze sparafowaniem traktatu reńskiego i wszystkich konwencyj podpisany też został protokół końcowy. Konwencje arbitrażowe wraz z paktem oprawione są w jedną wspólną księgę stanowiącą jeden dokument. Do podpisania podawał Cecil Hurst. Podpisywano w porządku alfabetycznym, a więc **pierwsze podpisały Niemcy.** Wysłano depesze **z podziękowaniem za gościnność do rządu szwajcarskiego** w imieniu 7 państw uczestniczących w konferencji od 5 do 16 bm. We wszystkich przemówieniach widoczne było **wielkie wzruszenie.** Briand, przemawiając do Stresemanna, uścisnął jego dłoń i między innemi powiedział: **Mam przekonanie, że słowa, które tu wygłosiłem, nie zostaną pustemi słowami, lecz staną się czynem.** Stojący obok kanclerz Luther podchwycił ostatnie słowa, mówiąc: **Takie słowa muszą się stać czynami.** W przemówieniach niemieckich przebijała nuta **wyraźnej chęci pokojowej współpracy.**

POCZĄTEK NOWEJ ERY

Locarno, 17 października (PAT). W przemówieniu swojem wygłoszonem na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Briand przyłączył się do słów Stresemanna, dodając, iż dzieło dokonane w Locarno powinno oznaczać **początek nowej ery współpracy między Francją a Niemcami** i zlikwidować istniejące dotychczas trudności. Francja, oświadczył Briand, uczyni wszystko, aby z tego paktu wynikło dla obu krajów **uczucie uspokojenia i odprężenia.** Oba kraje będą wspólnie pracować nad realizacją ideałów, jakie przyświecały pracom konferencji. Francja pozostanie **tym ideałom wierna,** albowiem są one zgodne z jej szlachetną misją cywilizacyjną. Przemówienie swoje zakończył Briand wyrażeniem nadziei, że oba kraje niebawem odczują dobrodziejstwa wypływające z takiej polityki.

CO MYŚLĄ W AMERYCE

Waszyngton, 17 października (PAT). Z Białego Domu donoszą, iż prezydent **Coolidge,** niepoinformowany jeszcze oficjalnie o postanowieniach konferencji, uważa zawarcie układów w Locarno za **najważniejszy wypadek od chwili przyjęcia paktu Dawesa.**

O PRZYSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI NAROD.

Paryż, 17 października. (PAT). Na 15 grudnia zwołane zostanie nadzwyczajne zgromadzenie Ligi narodów, celem załatwienia **sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi narodów.**

ZGODA FRANCJI I CZECH

Paryż, 17 października. (PAT). Rada ministrów przyjęła jednogłośnie tekst protokołu ustalonego w Locarno, oraz postanowiła przesłać Briandowi gratulacje.

Praga, 17 października. (PAT) Rada ministrów załatwiła umowę arbitrażową między Czechosłowacją a Niemcami i postanowiła przedłożyć ją prezydentowi republiki do ratyfikowania.

Co zawierają zawarte pakty?

Berlin, 17 października (PAT). „Vossische Zeitung" podaje od swego korespondenta następujące szczegóły zawartych paktów: **Pakt zachodni:** Francja, Belgja, Anglja i Włochy zobowiązują się nie przedsięwziąć **żadnych gwałtownych zmian granic. Wojna zaczepna uznana jest za wykluczona. Zakazana jest również wszelkiego rodzaju inwazja** i podobne akcje, przytem prawo obrony pozostaje nienaruszone. Zobowiązanie to stoi **pod gwarancją wszystkich mocarstw, a także Anglji i Włoch.** Gwarancja ta funkcjonuje nietylko zbiorowo, lecz także indywidualnie. Do tych wzajemnych gwarancyj przyłączają się **sądy arbitrażowe.** Postępowanie w nich sformułowane **jest według systemu niemieckiego.** Jeżeli będzie chodziło o kwestję praktyczną, wówczas będą wydane wiążące wyniki arbitrażowe, jeżeli zaś będzie chodziło o sprawy polityczne, wówczas **wejdzie w życie postępowanie pojednawcze.** Postępowania pojednawcze mogą **zakończyć się w Lidze narodów jako najwyższej instancji.** Także i postępowanie arbitrażowe objęte jest **gwarancją wszystkich mocarstw.** Na wypadek ataku in flagranti obowiązują gwarancje **automatycznie,** bez postępowania stwierdzającego. W innym wypadku **jest potrzebna jednomyślna uchwała Rady Ligi narodów.**

Traktaty wschodnie nie są w żaden sposób połączone z paktem zachodnim ani wojskowo ani formalnie. Traktaty wschodnie są wyłącznie traktatami arbitrażowemi. **Jakakolwiek gwarancja nie jest w tych traktatach przewidziana.** Także i tutaj występuje na jaw dwoistość podziału. Różnica między traktatami wschodniemi a paktem zachodnim w obszernym wstępie. Termin trwania jest ten sam, co i w pakcie zachodnim. Także i tutaj jest przewidziana możliwość wypowiedzenia.

Protokół końcowy, który jest dołączony do paktu, dotyczy artykułu 16 paktu Ligi narodów. Mocarstwa reprezentowane na konferencji nie mogły przyznać Niemcom stanowiska wyjątkowego, albowiem pod tym względem **jest jedynie kompetentną Liga narodów.** Obrano zatem drogę środ-

kową. Obiecano Niemcom, że będą chronione przed niebezpieczeństwem moralnem izolowania, gdyby się wyłączyły z egzekutywy Ligi narodów. Uwzględnione będzie przytem położenie geograficzne, wojskowe i gospodarcze Niemiec. Wobec tego, że egzekutywa Ligi narodów musi być uchwaloną **jednomyślnie**, mogą Niemcy, o ile będą należały do Ligi, **wyłączyć się z tej egzekutywy.**

Niemcy uzyskały zatem na konferencji w Locarno co następuje: Przeparły usunięcie jednostronnej gwarancji, następnie **wyłączenie Francji ze wschodnich traktatów arbitrażowych**, zabezpieczyły sobie **pewne wyjątkowe stanowisko wobec artykułu 16. paktu Ligi narodów.**

Niemiecka prasa prawicowa wyraża opinię, że umowy zawarte w Locarno są niezupełne, nie odrzuca ich jednak zasadniczo. Prasa prawicowa domaga się, aby Niemcy położyły swój podpis definitywny pod traktaty zawarte w Locarno tylko wtedy, jeżeli Francja wykona przyrzeczenia, uczynione ustnie w sprawie Nadrenji.

Zamordowany kurjer litewski

Moskwa, 17 października (PAT). Wczoraj znaleziono w odległości 140 kilometrów od Moskwy w pobliżu Wołokomska, na torze kolejowym, **zwłoki dyplomatycznego kurjera litewskiego**, który znikł z pociągu pospiesznego, idącego do Moskwy. Zwłoki zostały przewiezione do Moskwy. Prokuratorja zarządziła śledztwo.

Proces Steigera

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 17 października.

Po rozpoczęciu dzisiejszej rozprawy obrońca dr. Landau zwrócił się do trybunału o wypuszczenie aresztowanego wczoraj świadka, Klary Merksamer, gdyż takie postępowanie może wywrzeć wpływ na dalszych świadków. Trybunał prośbie tej odmówił.

W imieniu ławy obrońców dr. Landau wygłosił przeszło godzinną mowę, podając **sensacyjne szczegóły ze śledztwa**. Dr. Landau stwierdził, że śledztwo w sprawie zamachu na prezydenta poszło fałszywym torem. Musi on zwrócić uwagę, że **odpowiedzialność za zamach ten spada na terorystyczną organizację ukraińską**. Zarzut ten mówca motywował jak następuje: Pierwszy zamach na naczelnika państwa Piłsudskiego popełniony został we Lwowie przez Ukraińca Fedaka w okresie między tym zamachem, a popełnionym 5-go września 1924 roku na prezydenta Wojciechowskiego istniała **specjalna organizacja terorystyczna** na terenie wschodniej Małopolski, która występowała przeciw osobom, objektom wojskowym i kasom państwowym. Policja polityczna wykryła nietylko szereg przygotowanych zamachów, ale stwierdziła również

ŁĄCZNOŚĆ OBU ZAMACHÓW

We Lwowie istniała niejako centralna organizacja, która miała własny magazyn amunicji i broni. Co do zamachu z 5-go września, mówca stwierdza, **że 15 lipca 1924 r. prezes sądu krajowego we Lwowie**, Hawel, otrzymał list, pełen pogróżek, od organizacji terorystycznej ukraińskiej. List ten domagał się specjalnych ulg dla więźniów politycznych, a w razie niespełnienia tych żądań, groził śmiercią Hawlowi i jego rodzinie. List ten został **zignorowany przez akt oskarżenia**. Dalej dr. Landau wskazuje, że taki sam list został wysłany bezpośrednio przed przyjazdem prezydenta Wojciechowskiego **do metropolity Szeptyckiego**. W liście tym ta sama organizacja terorystyczna grozi **krwawym odwetem** na wypadek, gdyby metropolita Szeptycki podejmował prezydenta w cerkwi. List ten zapewne znajduje się w oddziale politycznym województwa lwowskiego, powinien wiedzieć o nim były wojewoda Zimny oraz ks. mitrat Bielecki. Dziwnym trafem **i ten list został zignorowany przez akt oskarżenia.**

Ta organizacja terorystyczna po zamachu, widząc, że władze ścigają niewinnego człowieka.

PRZYZNAŁA SIĘ DWOMA LISTAMI DO CZYNU.

Były to listy, wystosowane do redakcji „Chwili" we Lwowie, aby władze nie uważały tego przyznania się za fikcję, organizacja w jednym z tych listów zwraca uwagę, że taki podpis organizacji wraz z pieczęcią znajduje się już na liście wystosowanym do prezesa Hawla 15 lipca 1924 r. Także kartka, wysłana do policji w Przemyślu, nie była fikcją, a przecież **władze śledcze celowo ją zignorowały.** Dopiero gdy dr. Grek otrzymał zawiadomienie o wysłaniu tej kartki do Przemyśla, władze opublikowały tę wiadomość. Świadczy o tem pewien akt oddziału politycznego województwa lwowskiego, który ma datę 9 października 1924 r., a więc wysłany został w miesiąc po dokonaniu zamachu. Ten dokument zawiadamia władze policyjno-sądowe, że

ZAMACH ZOSTAŁ WYKONANY PRZEZ ORGANIZACJĘ UKRAIŃSKĄ

i wymienia po nazwisku osoby, jak Indyszewskiego, Lewickiego i Rybczakową jako sprawców. List ten podawał, w jaki sposób i gdzie została przyrządzona bomba, a nawet z jakiego materjału się składa.

Komisarz policji Kajdan **nie docenił wartości tej informacji i zbagatelizował ją**, albowiem dopiero 18 grudnia 1924 r., a więc w trzy miesiące potem odesłał wiadomość tę do sądu, który przystąpił do przesłuchania wymienionych osób. Dnia 24 grudnia 1924 r. odbyły się rewizje u Indyszewskiego, i Rybczakowej, nie dały jednak żadnego rezultatu. To przeciąganie sprawy **umożliwiło właściwym sprawcom zatarcie śladów, względnie ucieczkę.** W ten sposób przesłuchiwani nie zadawali sobie trudu obrony, twierdząc poprostu, że to jest zwykła prowokacja i domagali się nazwiska oskarżyciela. Równocześnie prawie nadeszło z konsulatu polskiego w Wiedniu pismo za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, donoszące, że w Austrji przebywa Ukrainiec Józef Pantera ze Stryja, **który jest silnie podejrzany o udział w zamachu na prezydenta Wojciechowskiego.** We Lwowie jednak do tego szczegółu nie przywiązywano żadnego znaczenia.

Z końcem roku 1924 **nadszedł list z dyrekcji policji** w Katowicach

O NIESŁYCHANIE SENSACYJNEJ TREŚCI

Dyrekcja policji w Katowicach, opierając się na aktach, wykradzionych przez konfidenta z prezydjum policji niemieckiej w Bytomiu, podała zeznania, złożone w Bytomiu przez przychwyconego przy przechodzeniu granicy polsko-niemieckiej Ukraińca, Tymofija Olszańskiego. Z dokumentów tych wynika, że **Olszański zeznał, iż jest jednym ze sprawców zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej.** Należał do organizacji terorystycznej, z której polecenia po dokonaniu zamachu uciekł, otrzymawszy na drogę większą kwotę. Olszański pojechał do Berlina do biura propagandy antypolskiej, gdzie ma zapewnioną posadę dzięki przyjacielowi swojemu, Nowakowi. Ten sensacyjny list prezydjum policji w Katowicach **został przez policję lwowską, względnie przez komisarza Kajdana zignorowany.** Doniesiono tylko tyle, że Nowak i Olszański są we Lwowie nieznani.

ODPOWIEDŹ PROKURATORA

Prokurator **zgadza się na rozpatrzenie wszystkich tych okoliczności**, oświadczając, że już istnieje 5 sprawców zamachu. Jednocześnie podaje do wiadomości obrońcy, że niejaki Rosolowski, przechodząc granicę polsko-niemiecką, oświadczył, **że jest sprawcą zamachu.** Prokurator stawia wniosek, aby z załatwieniem tych wszystkich wniosków obrony wstrzymano się aż do ukończenia przesłuchania powołanych do rozprawy świadków, wówczas bowiem trybunał nabierze przekonania, czy powołanie nowych świadków jest konieczne.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

DALSI ŚWIADKOWIE

Świadek Bertold **Grosman** z balkonu kawiarni de la Paix obserwował osobnika, który rzucił bombę. Zauważył, że w momencie rzucenia bomby człowiek jakiś o nerwowych ruchach rozejrzał się dokoła, **potem odwrócił się i zaczął uciekać** w stronę ulicy Legjonów. Rysów twarzy nie zauważył, nieznany ubrany był w płaszcz gumowy. W policji pokazano świadkowi Steigera, odwróconego plecami — **zgadzało się to z wyglądem osobnika uciekającego.** To samo powtarza świadek dziś na rozprawie. Na zapytanie, czy ruchy zdenerwowania nie pochodziły stąd, że omawiany osobnik przestraszył się z powodu wybuchu bomby — odpowiada świadek, że to **możliwe**, ale on nie wie.

Dalej zeznawał cały szereg świadków, którzy nie wnieśli do rozprawy nic nowego; wszyscy oni widzieli człowieka, który rzucił bombę i potem uciekał. Świadek **Landstatter** (rzym.-kat.) zeznaje, że widział dwóch mężczyzn; jeden w czarnych, amerykańskich okularach i jasnym płaszczu, był on w towarzystwie drugiego, niższego. **Stanowczo nie był to Steiger.**

Ostatni zeznaje policjant Wojciech **Bilski**, który w chwili gdy miał nadjechać powóz prezydenta widział Steigera w towarzystwie drugiego człowieka niższego wzrostu. Ten drugi miał na sobie brązowe ubranie. Świadek w chwili przejazdu prezydenta odwrócił się, gdyż uderzył go silny powiew w twarz od ruchu ręki. Gdy się odwrócił znowu, **spostrzegł uciekającego Steigera** i spowodował jego aresztowanie. Świadek przypatruje się uważnie Steigerowi i oświadcza, że **to stanowczo ten sam**, którego obserwował, że **stał tam po to, aby go potem poznać.** (To ostatnie dziwne wyrażenie jest żywo komentowane). Dalszy ciąg przesłuchania Bilskiego odroczono do poniedziałku.

TELEGRAMY

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

Lugano, 17 października. (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Poznańskiego pierwsze posiedzenie komisji opieki konsularnej konferencji polsko-litewskiej. Litwini złożyli projekt, który zwęża stanowisko zajmowane przez delegację litewską w Kopenhadze. Dyskusja nie wyczerpała omawianych tematów.

Lugano, 17 października. (PAT). Dziś rano rozpoczęła swe prace wyłoniona przez konferencję polsko-litewską podkomisja do spraw żeglugi po Niemnie.

NASTĘPSTWA ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W ANGLJI

Londyn, 17 października. (PAT). Komitety wykonawcze 5 głównych Związków zawodowych odbyły w dniu dzisiejszym ogólne zebranie celem zastanowienia się nad zarządzeniami, jakie należałoby podjąć w związku z aresztowaniami komunistów. **Położenie uważane jest za krytyczne**, gdyż liczni członkowie Związków są skłonni do ogłoszenia strajku na wypadek nieosiągnięcia w najbliższym czasie pomyślnych rezultatów.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 17 października (PAT). Nowy Jork 5'98—6—5'96.

NOWA WALUTA WĘGIERSKA

Budapeszt, 17 października (PAT). Wczorajsza rada ministrów zadecydowała w kwestji walutowej, że jednostką monetarną ma być 12.500 koron papierowych węgierskich. Różnica między nową jednostką monetarną a szylingiem austrjackim wynosi równe 25 procent.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy", wiecz.: „Zmartwienia pana Hamelbeina".
Poniedziałek: „Zmartwienia Pana Hamelbeina"

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter", wieczór: Występ Niewiarowskiej.
Poniedziałek: „Krzyk za dzieckiem".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Biedna dziewczyna", wieczór: „Hrabina Marica".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

KINOTEATRY

Nowości: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy", dramat w 10 aktach.
Promień: „Dr. Mabuse".
Sztuka: „Głosy samobójców", w 10 aktach 2 serjach.
Uciecha: Ekspress miłości, komedja w 8 aktach z Ossi Oswaldą, nadto komedja „Pali się" oraz zdjęcia z pobytu Cziczerina w Warszawie.
Wanda: Piekielna jazda oraz komedja „Piekarnia jakich mało.
Warszawa: „Człowiek na komecie", dramat egzotyczny w 7 aktach

ROZMAITOŚCI

„KAPITAN Z KOEPENICK" W ROSJI

Jakiś awanturnik w Rosji sowieckiej postanowił pójść śladami genjalnego oszusta Chlestakowa ze słynnej komedji Gogola „Rewizor z Petersburga", który z powodzeniem — na scenie — oszukuje carskich urzędników. Naturalnie okoliczności zmieniły się, ale komedja była ta sama.

W Jałcie na Krymie ukazał się niedawno w kancelarji komitetu wykonawczego elegancki mężczyzna o wschodnim wyglądzie. Opowiedział on urzędnikom, że skutkiem nieszczęśliwego wypadku stracił swoje bagaże, papiery i pieniądze i że prosi o pożyczkę na powrót do Moskwy. Zapytany o nazwisko i stanowisko, oświadczył urzędnikom poufnie, że jest nikim innym, jak **Faizullahem Chodzajewem**, przewodniczącym CIK-a (centralnego komitetu wykonawczego) republiki Uzbekistanu.

„Prezydenta" przyjęto uprzejmie, nie badając jego papierów. Prezes CIK-a Krymu, Ibrahimow, zaopatrzył go w pieniądze i kazał mu wystawić legitymację na miejsce rzekomo zgubionej. „Chodzajew" podziękował i znikł, aby po pewnym czasie wynurzyć się w **Noworosyjsku**, gdzie w podobny sposób wycyganił jeszcze większą kwotę pieniężną. Potem pojawił się w **Połtawie i w Mińsku**.

Tu go jednak przyłapano. Szef policji politycznej znał z gazet ilustrowanych portrety wszystkich prezydentów republik sowieckich, wiedział też, jak wygląda prawdziwy Chodzajew — **ale tajemniczy przybysz nie był do niego podobny!**

Zaaresztowano oszusta, który z zimną krwią oświadczył, że w istocie nie jest prezydentem żadnej republiki, ale niejakim **Hazanowem Juldaszewiczem** i że po odsiedzeniu kary 6 lat więzienia za fałszerstwa w Gruzji wyruszył na nowe przygody. Prawdopodobnie teraz znów powędruje za kratę.

Prasa sowiecka z niezadowoleniem pisze o urzędnikach sowieckich, którzy odegrali rolę taką, jak w komedji Gogola.

ODMŁODZONA KLARA ZETKIN

„Chicago Tribune" donosi: Klara Zetkin, wiceprzewodnicząca Międzynarodówki komunistycznej, została w tych dniach poddana operacji odmłodzenia, którą przeprowadził jeden z asystentów prof. Woronowa. Operacji przyglądała się większa liczba komisarzów sowieckich. Po operacji oświadczył komisarz zdrowia, Siemaszko, że nakłonił Zetkinową do poddania się operacji, gdyż młodych działaczów w partji komunistycznej wyrasta bardzo niewielu i dlatego trzeba pieczołowicie zachowywać siłę starych przywódców i wypróbowanych pionierów komunizmu, — ażeby w nadchodzącym okresie rewolucji światowej proletarjat miał dostateczną liczbę oddanych sobie głów.

SĄD NAD LUDOŻERCZYNIĄ W ROSJI

Na całem południu Rosji z napięciem śledzono przebieg procesu o ludożerstwo, który odbywał się w tych dniach w Rostowie nad Donem. Na ławie oskarżonych zasiadła niejaka Eufrozyna Sierosztawikowa, obwiniona o zamordowanie dziewięciu osób i o ludożerstwo. Pierwszą ofiarą oskarżonej była jej własna siostra. Pokrajała troskliwie ciało jej na kawałki, zdarła skórę, rasoliła i wreszcze usmażyła jako mięso wieprzowe. W tem wszystkiem pomagał Sierosztawikowej jej kochanek. Drugą ofiarą był były jej kochanek Borodinów. Nie oszczędziła także dzieci: przywabiła troje dzieci sąsiadki swej Popowej i zabiła je. Przed sądem wyszło na jaw, że oskarżona sama jadła mięso swych ofiar i karmiła niem swe dzieci. Sąd wziąwszy wzgląd na proletarjackie pochodzenie oskarżonej, która żyła w wielkiej biedzie i zasądził ją na 10 lat robót przymusowych.

Nadzwyczajne

Walne Zebranie

członków Spółdzielni kolejarzy Spożywców „POSTĘP“ w Krakowie-Podgórzu, ulica Tarnowskiego L. 7

odbędzie się dnia 28 października o godzinie 17

w sali własnej Spółdzielni

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z obecnego prowadzenia Spółdzielni.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z bilansu za rok 1924 oraz z roku 1925.
4. Zadecydowanie przez Walne Zebranie w sprawie wyjaśnienia bilansu z roku 1924 i 1925.
5. Uzupełnienie wyborów ustępujących członków z Rady Nadzorczej i Zarządu.
6. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu członków, Zebranie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość.

1892 Za Radę Nadzorczą:

Witkowski Feliks.

L. 2845.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Sanoku

rozpisuje

KONKURS

na posadę sekretarza

warunki:

1. Obywatelstwo polskie
2. Świadectwa szkolne
3. Świadectwo z egzaminu rachunkowości państwowej.
4. Życiorys (curiculum vitae).
5. Płaca i inne warunki wedle umowy.

Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne.

Podanie wnosić należy do 31 października 1925 roku.

Za Zarząd.

1894 *Baczyński.*

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).